

Uszyński, Kazimierz

Dorobek ks. Krzysztofa Kluka w zbiorach Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu

Analecta 9/1(17), 47-69

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Kazimierz Uszyński

DOROBEK KS. KRZYSZTOFA KLUKA W ZBIORACH MUZEUM ROLNICTWA W CIECHANOWCU

Co w praktyce codziennej naszej placówki oznacza patronat księdza Krzysztofa Kluka?

Na początek powiem kilka zdań na temat historii Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu i moich osobistych wspomnień związanych z tymi wydarzeniami.

Mój osobisty kontakt z Ciechanowcem, nie licząc wczesnego dzieciństwa i wizyt w Ciechanowcu u lekarza, rozpoczął się w 1948 roku, kiedy to jesienią zostałem uczniem tutejszego Liceum Ogólnokształcącego. Do Ciechanowca dojeżdżałem z pobliskich, rodzinnych Bogut rowerem. Miasteczko zniszczone w czasie ostatniej wojny z trudem podnosiło się ze zniszczeń. Odbudowywano domy, odradzał się (niestety – na krótko), prywatny handel, powstawała sieć zakładów usługowych. W każdy czwartek, będący w Ciechanowcu dniem targowym, rozległy, zabrukowany rynek wypełniał się konnymi wozami. W dzielnicy Nowodwory zapamiętałem ruiny pałacu, dawniej – siedziby rodowej hrabiów Starzeńskich. Natomiast po drugiej stronie rzeki Nurzec, najczęściej zwracałem uwagę na stojący w obrębie kościelnych murów (obok południowej dzwonnicy), pomnik ks. K. Kluka, który szczególnie zapadł mi w pamięci, jako coś niezwykłego i warte uwagi. Nie przewidywałem wówczas zapewne, że monument ten stanie się w przyszłości niejednokrotnie przedmiotem mojej szczególnej troski.

W roku 1954, kiedy zbierałem materiały do pracy magisterskiej na temat historii barokowego kościoła Św. Trójcy w Ciechanowcu, pomnik ten stał się obiektem mojego bliższego zainteresowania z uwagi na osobę na nim przedstawioną – ks. K. Kluka, a raczej – jego ojca Jana Adriana, który był budowniczym ciechanowieckiego kościoła. W trakcie swoich poszukiwań dotarłem do Lublina, gdzie mieszkał profesor Gabriel Brzęk, który przygotowywał wówczas do

druku pierwszą wersję biografii ks. K. Kluka. Co prawda nie znalazłem tutaj zbyt wielu informacji na interesujący mnie temat, ale poznałem uroczego człowieka, o ogromnym zasobie wiedzy i niezwykłej życzliwości.

To właśnie dzięki profesorowi Brzękowi zainteresowałem się osobą ks. K. Kluka. Wśród mieszkańców Ciechanowca, z którymi miałem od roku 1956 codzienny kontakt (podjąwszy w sierpniu tegoż roku pracę w tamtejszej mleczarni), nie spotkałem zbyt wielu osób, które mogły by mi udzielić nieco więcej informacji na temat osoby, której w roku 1850 wystawiono ten pomnik. Więcej mogłem się dowiedzieć na temat samego pomnika niż osoby, której go poświęcono. Dowiedziałem się, że pomnik ten początkowo stał w ogrodzie przed plebanią. Pierwotnie był to rozległy plac przed kościołem, na którym w początku XX wieku wybudowano budynek plebanii. W czasie okupacji hitlerowskiej plebania była zamieszkała przez Niemców, którym „przeszkadzało” sąsiedztwo pomnika. Miejscowy proboszcz otrzymał od okupantów polecenie przeniesienia pomnika na plac przykościelny w ciągu 48 godzin (według innych informatorów – w przeciągu zaledwie 24 godzin), co było jawną kpina, a zarazem – ogromnym wyzwaniem rzuconym Polakom przez okupanta. W przypadku niewykonania polecenia – pomnik miał zostać zniszczony. Miejscowi rzemieślnicy wykonali zadanie w określonym przez okupanta czasie, przesuwając monument na plac przykościelny metodami, którymi przed wieloma wiekami posługiwali się budowniczowie egipskich piramid.

W tamtych czasach, kiedy po raz pierwszy z uwagą studiowałem wygląd pomnika, zauważyłem brak płaskorzeźb, które pierwotnie znajdowały się na trzech płaszczyznach cokołu, o czym świadczyły prostokątne wnęki i ślady metalowych bolców. Nie udało się nam ustalić z jakiego materiału wykonane były wspomniane płyty. Ich wygląd odtworzono na podstawie ikonografii zawartej w IV tomie „Biblioteki Warszawskiej”, w którym opisana została uroczystość odsłonięcia pomnika ks. K. Kluka, mająca miejsce w Ciechanowcu, w dniu 25 kwietnia 1850 roku. Zadanie to wykonał rzeźbiarz-konserwator Michał Polutko w 1964 roku, który wyrzeźbił w piaskowcu brakujące płaskorzeźby. Prace konserwatorskie sfinansował na prośbę Towarzystwa Miłośników Ciechanowca Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych naszego stulecia dało się zaobserwować w Ciechanowcu znaczne ożywienie społeczne. Wśród postulatów zgłaszanych do realizacji przez różne grupy społeczne, pojawiła się również troska o zachowanie dla przyszłych pokoleń ciechanowieckich zabytków, które przetrwały do naszych czasów. Ochrona dziedzictwa kulturowego była jednym z podstawowych zadań powołanego do życia w 1962 roku Towarzystwa Miłośników Ciechanowca, którego byłem członkiem-założycielem. W sposób zorganizowany łatwiej było ustalać zadania oraz poszukiwać środków na ich realizację. Pierwsze poszukiwania ludzi gotowych wesprzeć nasze działania,

doprowadziły delegację TMC do profesora Witolda Sławińskiego – prezesa Białoostockiego Towarzystwa Naukowego. Profesor okazał się być wielkim propagatorem osoby i dorobku ks. K. Kluka, przekonał nas również do tego, że ks. K. Kluk może być niezwykle cenną kartą przetargową dla Ciechanowca. W pierwszej kolejności należało jednak bliżej poznać dorobek zapomnianego wówczas ciechanowieckiego przyrodnika. To właśnie po tej wizycie TMC rozpoczęło zabiegi o konserwację pomnika ks. K. Kluka, równolegle przystąpiono do studiowania jego dzieł przyrodniczych oraz opracowań na temat jego osoby i naukowego dorobku. Jednocześnie podjęto odbudowę zniszczonego w czasie ostatniej wojny zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego w Ciechanowcu-Nowodworach, zamierzając przeznaczyć spalony w 1941 roku pałac na siedzibę tworzonego właśnie społecznego Muzeum. Wysiłki TMC wspierane były w tej mierze przez władze Ciechanowca oraz społeczność Miasta i okolic.

Towarzystwo Miłośników Ciechanowca, które było inicjatorem odbudowy zespołu pałacowo-parkowego w Ciechanowcu-Nowodworach, zaproponowało aby w odbudowanym pałacu ulokować Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka. W ten sposób zmarły w 1796 roku ciechanowiecki proboszcz-przyrodnik, nie po raz pierwszy po swojej śmierci wspomógł lokalną społeczność w załatwianiu ważnych dla niej współczesnych problemów. Po raz pierwszy stało się tak w 1850 roku, kiedy to Stefan Ciecierski ufundował pomnik zasłużonego Rodaka, aby w ten sposób walczyć z narastającą falą rusyfikacji. Po raz kolejny, w latach II wojny światowej, przeniesienie pomnika ks. K. Kluka na przykościelny plac, uzmysłowiło Polakom tkwiącą w nich siłę i ogromną mobilność. Obecnie (myślę tu o mieszkańcach Ciechanowca lat sześćdziesiątych), ks. K. Kluk stał się sztandarową postacią w walce o zachowanie dziedzictwa kulturowego w Ciechanowcu. Co prawda ówczesne władze nie zgodziły się na słowo „Ksiądz“ w nazwie Muzeum Rolnictwa, lecz ten incydent nie miał na szczęście większego wpływu na efekty społecznych działań.

Od momentu utworzenia Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu powstało zapotrzebowanie na jego myśli i zalecenia z licznych dziedzin wiedzy, którymi ks. K. Kluk się zajmował, i które można odszukać w jego dziełach. Zmieniła się również społeczna rola pomników. Z pewnym ryzykiem można powiedzieć, że mieszkańcy Ciechanowca patrząc na pomnik ks. K. Kluka, wiedzą kogo on przedstawia i jak wielką nobilitacją dla naszego miasta jest ten człowiek. Znakomita jest troska mieszkańców Ciechanowca o ten pomnik. Obok wspomnianej już konserwacji (połączonej z rekonstrukcją tablic na cokole pomnika) z 1964 roku, w latach następnych zabiegi konserwatorskie ponawiano jeszcze trzykrotnie. Ostatni raz – w 1999 roku, kiedy to przywrócono czytelność tablicy frontowej pomnika. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w kosztach tej ostatniej konserwacji partycypowały zarówno służby konserwatorskiej, parafia oraz społeczeństwo (TMC).

Spróbujmy teraz sobie odpowiedzieć na pytanie: co w praktyce oznacza patronat ks. K. Kluka w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu?

Przede wszystkim – jesteśmy organizatorami czterech sesji naukowych poświęconych ks. K. Klukowi, które odbyły się w następujących terminach: 19–20 maja 1973 roku, 4–5 września 1989 roku, 30 czerwca–2 lipca 1996 roku, oraz ostatnio odbyta sesja (która z obiektywnych względów miała bardzo skromne wymiary), w dniach 11–12 września 1999 roku.

Sesje i publikacje spowodowały znaczne poszerzenie kręgu osób znających ks. K. Kluka choćby w niewielkim zakresie. Poszerzył się również krąg historyków nauk przyrodniczych, którzy interesują się ciechanowieckim uczonym i poszerzają zasób wiedzy o nim. Nasza placówka najbardziej sobie ceni ten sposób szerzenia wiedzy o swoim Patronie.

W strukturze organizacyjnej Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu jest osiem działów merytorycznych: 1) Etnograficzny, 2) Historyczno-Artystyczny, 3) Techniki Rolniczej, 4) Budownictwa Wiejskiego, 5) Uprawy Roślin, 6) Historii Chowu i Hodowli Zwierząt Gospodarskich, 7) Tradycji Zielarskich, 8) Weterynaryjny (Muzeum Weterynarii). W ostatnim czasie pojawiła się również możliwość wyodrębnienia osobnego działu poświęconego historii gospodarki leśnej w Polsce. Do obowiązków kierowników tych działów należy między innymi wyszukiwanie tematów, których bardzo wiele znajduje się w dziełach autorstwa ks. K. Kluka oraz utrwalanie ich w ekspozycjach stałych i czasowych.

Z przykrością muszę stwierdzić, że nie udało się nam – pracownikom Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu, jak również ludziom związanym z Ciechanowcem, upowszechnić wiedzy o ks. K. Kluku wśród szerszych grup polskiego społeczeństwa. Są pewne nadzieje na wprowadzenie nazwiska ciechanowieckiego przyrodnika do podręczników zreformowanej szkoły. Resort edukacji ma jednak tak wiele ważnych problemów, że trudno jest oczekiwać z jego strony pozytywnego załatwienia tej sprawy w dającym się przewidzieć czasie.

Zasób wiedzy (głównie – o dorobku naukowym ks. K. Kluka), systematycznie się powiększa, choć wiele spośród opracowań na ten temat nie doczekało się jeszcze druku i upowszechnienia. Wielkość tych rękopiśmiennych zasobów jest przypuszczalnie dość znaczna, choć nie jestem do końca w stanie określić ich rozmiarów.

Turyści zwiedzający Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu otrzymują porcję podstawowych informacji o Patronie Placówki. Niestety – jakość i obszerność tej informacji jest uzależniona zarówno od naszych Gości, jak również od tego, kto ich oprowadza (pełną informację są w stanie przekazać jedynie pracownicy merytoryczni, których jest jednak niewielu). Dodatkowym czynnikiem limitującym możliwość otrzymania pełnej informacji na temat ks. K. Kluka jest planowany czas zwiedzania Muzeum – optymalny, czyli około 5–5,5 godziny, należy bowiem do rzadkości.

Zobaczmy teraz jak poszczególni kierownicy działów merytorycznych postrzegają obecność Patrona Muzeum w kierowanych przez siebie działach:

Norbert Tomaszewski – Dział Historyczno-Artystyczny

Dział Historyczno-Artystyczny posiada obok Biblioteki Zakładowej najwięcej pamiątek związanych z osobą księdza K. Kluka. W jego zbiorach znajduje się między innymi jedyny posiadany przez Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu oryginalny rękopis ks. K. Kluka.

Rękopis ten nabyty został w 1991 roku (za sporą jak na owe czasy kwotę 1 miliona złotych), na aukcji antykwarycznej, organizowanej przez Uczelnianą Spółkę Aukcyjną „Antiqua“ z Krakowa. Nabyty wówczas dokument pochodzi z 1772 roku – ksiądz K. Kluk potwierdza w nim odręcznie fakt otrzymania dziesięciny ze wsi Malec, z gruntów stanowiących uposażenie Parafii Świętej Trójcy w Ciechanowcu.

Drugim, niesłychanie rzadkim eksponatem, związanym bezpośrednio z ks. K. Klukiem, jest miedzioryt przedstawiający Panoramę Ciechanowca. Jest to najstarszy, zachowany do naszych czasów wizerunek grodu nad Nurcem, odbity z płyty wykonanej ręką Patrona naszej Placówki. Miedzioryt został zakupiony do zbiorów Muzeum Rolnictwa w 1970 roku. Jego proveniencja do dnia dzisiejszego nie została wyjaśniona. Osoba sprzedająca miedzioryt (dzisiaj już nie żyjąca), nie chciała dyskutować o jego pochodzeniu. Przez pewien czas istniało podejrzenie (do dnia dzisiejszego nie do końca rozwiane), że wspomniany miedzioryt był częścią większej całości, z której został wycięty i skradziony – wskazuje na to między innymi numeracja obiektów przedstawionych na Panoramie Ciechanowca, do której brak jest stosownej legendy. Piszący te słowa przeprowadził poszukiwania, w wyniku których odnalazł w zbiorach specjalnych Biblioteki Narodowej w Warszawie bliźniaczy miedzioryt. Okazało się wówczas, że oba miedzioryty są tzw. „nowodrukami“, to znaczy odbitkami wykonanymi z XVIII-wiecznej matrycy, na początku XIX wieku. Na dziewiętnastowieczne pochodzenie obu miedziorytów wskazują między innymi: papier – zupełnie inny niż ten używany w XVIII stuleciu, znaczny stopień zużycia matrycy, retusze i późniejsze dodatki, jak również numeracja obiektów, dodana zapewne już w XIX wieku. Są pewne przesłanki, że oba miedzioryty powstały około 1845 roku, co może wskazywać na ich związek z powstającym wówczas pomnikiem ks. K. Kluka. Moim zdaniem mogły być to „cegiełki“, sprzedawane przez Stefana Ciecierskiego, ówczesnego właściciela Ciechanowca i fundatora pomnika ks. K. Kluka, w celu zgromadzenia odpowiednich funduszy na tę kosztowną inwestycję. Nie wykluczam również takiej wersji, że wspomniany miedzioryt mógł być „zaproszeniem“ na odsłonięcie pomnika ks. K. Kluka, które miało miejsce w Ciechanowcu 25 kwietnia 1850 roku. Tak, czy inaczej, zagadkowy miedzioryt wciąż jeszcze czeka na swojego „odkrywcę“.

Zespół starodruków w zbiorach Działu Historyczno-Artystycznego, związanych z osobą ks. K. Kluka, zamyka litografia autorstwa H. Pilatiego, wykonana według rysunku M. Kuleszy (odbita w Zakładzie Litograficznym J.V. Flecka w Warszawie), przedstawiająca odsłonięcie pomnika ks. K. Kluka.

Starodruki dzieł, których autorem jest ks. K. Kluk, znajdują się głównie w zbiorach Biblioteki Muzeum, choć kilka z nich trafiło również na prawach ekspozycji do zbiorów Działu Historyczno-Artystycznego. Nasza Placówka posiada prawie cały komplet tych dzieł choć nie zawsze są to ich pierwodruki. Spośród trzech tomów *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych...*, posiadamy pierwodruki I i II tomu, wydane odpowiednio w latach 1777 i 1778.

W przypadku tomu III, posiadamy wydania późniejsze – z lat 1780, 1781 i 1802, brak nam jest natomiast pierwodruku, pochodzącego z 1779 roku. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja jeżeli chodzi o czterotomowy cykl dzieł zoologicznych, wydawanych pod wspólnym tytułem *Zwierząt domowych i dzikich...* Tutaj posiadamy jedynie pierwsze wydanie tomu III *O gadzie i rybach* – z 1780 roku (mamy nawet dwa jego egzemplarze). Nie mamy natomiast pierwodruku tomu I *O zwierzętach ssących*, wydanego w 1779 roku, dysponujemy jedynie późniejszymi wydaniem – z 1795 i 1809 roku. Podobnie rzecz się ma z tomem IV *O owadzie i robakach* – dysponujemy jedynie bardzo późnym wydaniem – z 1816 roku, współoprawnym z tomem III. Natomiast tomu II *O ptastwie* aktualnie nie mamy w swoich zbiorach. Jedyny egzemplarz – pierwodruk z 1779 roku, zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach ze zbiorów Biblioteki Zakładowej. Jeżeli zaś chodzi o dwutomowe dzieło pt. *Rzeczy kopalnych...*, to posiadamy jedynie pierwodruk I tomu (z 1781 roku), natomiast w przypadku tomu II – posiadamy wydania późniejsze – z 1791 i 1802 roku.

Jest rzeczą dość ciekawą, że w naszych zbiorach posiadamy dość rzadko spotykane *Botanikę* i *Zoologię* – podręczniki dla szkół narodowych, napisane przez ks. K. Kluka na zamówienie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych Komisji Edukacji Narodowej. Nie posiadamy natomiast pierwszego wydania (z lat 1786–1788), *Dykcyonarza roślinnego* – trzytomowego dzieła uznawanego za najwybitniejsze spośród tych, które wyszły spod pióra ciechanowieckiego przyrodnika. Wszystkie trzy egzemplarze *Dykcyonarza roślinnego*, które posiadamy w naszych zbiorach, pochodzą z lat 1805–1811.

Na koniec – dwa słowa o reprintedach. Jak dotąd ukazały się dwa reprinty dzieł ks. K. Kluka – *Dykcyonarza roślinnego* – wydany w 1985 roku, oraz I tomu *Rzeczy kopalnych...*, który ukazał się w 1995 roku. Jest rzeczą oczywistą, że oba reprinty są dostępne w naszych zbiorach.

Wśród wydanych drukiem dzieł autorstwa ks. K. Kluka, które wymieniane są w *Bibliografii* K. Estreichera, są jeszcze dwa kazania: *Myśli nawracającego się grzesznika* z 1777 roku (?) i *Kazanie o szacunku i miłości kapłanów* z 1777 roku. Oba niestety należą do książek unikatowych i nie posiadamy ich w swoich zbiorach.

Jedyną co posiadamy, to fotokopia drugiego ze wspomnianych kazań, wykonana z egzemplarza znajdującego się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

W dokumentacji zgromadzonej w Dziale Historyczno-Artystycznym znajdują się fotokopie najważniejszych dokumentów związanych z ks. K. Klukiem – metryki urodzenia i chrztu aktu zgonu (oryginały obu dokumentów znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Drohiczynie n/Bugiem), oraz jego testamentu (znajdującego się w zbiorach Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu). Ważne miejsce zajmuje również dokumentacja z czterech odbytych dotąd sesji naukowych poświęconych ciechanowieckiemu przyrodnikowi. Jest to o tyle ważne, że część materiałów nie ukazała się dotąd drukiem, co nie przeszkadza bynajmniej w dość intensywnym wykorzystywaniu ich przez studentów i pracowników naukowych. Warto w tym miejscu wspomnieć, że posiadamy zapis dźwiękowy wszystkich wystąpień, które miały miejsce na sesjach klukowskich, począwszy od pierwszej z nich, odbytej w 1972 roku. Do tego dochodzi bogata dokumentacja fotograficzna, wzbogacona (w odniesieniu do ostatnich sesji – z 1996 i 1999 roku), o dokumentację video.

Jednym z zadań piszącego te słowa jest upowszechnianie postaci naszego Patrona i jego naukowego dorobku. Podstawową formą jest prezentacja informacji na ten temat w czasie oprowadzania widzów muzealnych, odbywanie lekcji w Muzeum i pomoc udzielana osobom zbierającym materiał do rozpraw naukowych. Do tego dochodzą publikacje – do tej pory napisałem kilkadziesiąt niedużych artykułów, które ukazały się na łamach prasy regionalnej, w lokalnych „Wiściach Ciechanowieckich”, prasie uczelnianej i turystyczno-krajoznawczej. Obecnie, przygotowuję nieco obszerniejszy artykuł na temat „klukowianów” w zbiorach Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

Trudno sobie wyobrazić Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka bez stałej ekspozycji poświęconej Patronowi Placówki. Istniejąca obecnie wystawa, kilkakrotnie modernizowana i uzupełniana w ostatnich latach, trochę już się „opatrzyła” zwiedzającym. Planowane na rok 2000 stworzenie nowej, uzupełniającej ekspozycji (pod roboczym tytułem: „Na plebanii ks. dr Krzysztofa Kluka” – przybliżającej widzom realia życia i pracy naukowej ciechanowieckiego przyrodnika), jest mało realne z uwagi na mizериę finansową naszej Placówki. Tym niemniej jest to jeden z celów merytorycznych, do których powinien zmierzać Dział Historyczno-Artystyczny, na którym spoczywa obowiązek jak najszerzego propagowania ks. K. Kluka i jego naukowego dorobku.

Antoni Mosiewicz – Dział Etnografii

W czasach ks. K. Kluka nie istniały naukowe badania etnograficzne (zapoczątkowane dopiero w połowie XIX wieku), tym niemniej w jego dziełach znajduje się sporo informacji, które mogą być obecnie wykorzystane do badań naukowych.

W tomie II pt.: *O roślinach, ich utrzymaniu, rozmnażaniu i żyzyciu*, w rozdziale *Regestr drzewnych rzeczy, które z jakiego drzewa robione bywają*, na stronie

161, ks. K. Kluk pisze tak „Ligawki, w które pastuchy trąbią; osowe, wierzbo-we.“ Jest to pierwsza pisemna wzmianka na temat ligawek w literaturze polskiej, a być może i światowej. W tymże rozdziale opisuje również Kluk wiele wyrobów wykonywanych z drewna (w tym również – sprzęt gospodarstwa domowego) wraz z informacją z jakiego gatunku drewna bywają one wykonywane.

W czterotomowym dziele *Zwierząt domowych i dzikich...*, jest wiele rysunków wykonanych przez Kluka, przedstawiających sprzęt służący do połowu ryb. Oprócz rysunków Kluk szczegółowo opisuje wszelkiego rodzaju sieci, oraz sposoby ich wykonania; kłonie, wędkę i wiersze. Opisane tam są również ciekawe sposoby przerobu, konserwacji, solenia, wędzenia i co najważniejsze – przechowywania różnych gatunków ryb. Ten zasób wiedzy mieści się w dziedzinie współczesnej etnografii, zajmującej się badaniem przemian zachodzących w gospodarstwie domowym kobiety wiejskiej.

W tomie II – *O ptastwie* – jest między innymi rysunek gołębnika słupowego (który to rysunek wykorzystano w czasie organizowania skansenu w Ciechanowcu do odtworzenia tej budowli), zaś w tomie IV – „O owadzie i robakach“ – pokazane są rysunki różnych typów uli.

W tomie III *Roślin potrzebnych...* Kluk zamieścił rysunki (wraz ze szczegółowym opisem), pługi, sochy, radła, brony, wałów do wałowania pól, siewnika (!), wozów do wożenia gnoju i wozów drabiniastych. Opisuje on również konstrukcje: cepów, kos, sierpów, hebli do ścinania kretowisk, jarzma dla wołów i chomała dla koni. Poza tym Kluk opisuje w tym tomie i przedstawia na rysunku budowę młynka tj. wialni do czyszczenia zboża oraz opisuje konstrukcję brogu.

Rysunki narzędzi rolniczych wykonane przez Kluka są z punktu widzenia etnografa niezwykle cenną dokumentacją naukową. Po raz pierwszy bowiem w polskim piśmiennictwie ukazane zostały szczegóły konstrukcyjne tych narzędzi, co w połączeniu z opisem stanowi ich pełną dokumentację. Zgromadzone w zbiorach Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu narzędzia podobnego typu i konstrukcji (jakkolwiek o blisko sto lat młodsze od tych, które opisywał ks. K. Kluk), mają swój odnośnik do tych, które ukazane zostały w dziełach Kluka, co pozwala na prześledzenie zmian konstrukcyjnych, które zaszły w przeciągu tego czasu.

W tomie III *Roślin potrzebnych...* – wymienia Kluk całą gamę roślin używanych do wyprawiania skór. Informacja to jest bardzo istotna, bowiem w wieku XX więcej garbarze stosowali do wyprawiania skór już tylko korę dębową i mąkę razową żytnią. Z cytowanego dzieła można również korzystać jako ze źródła informacji na temat codziennego życia i pracy mieszkańców polskiej wsi schyłku XVIII wieku. Przede wszystkim – wszystkie prace polowe i zabiegi agrotechniczne zostały przez Kluka umiejscowione w czasie na podstawie kalendarza liturgicznego, czyli oznaczone imionami patronów poszczególnych świąt kościelnych. Ten znany przez całe wieki kalendarz agrotechniczny, pozostał już obecnie

jedynie w ludowych przysłowiaach (w dzisiejszych czasach już prawie zupełnie nie używanych).

Ksiądz K. Kluk, większość swojego życia spędził na Podlasiu, gdzie drobna i średnia własność szlachecka była dominująca. Żyjąc przez lata całe w tym dość specyficznym środowisku, poznał dokładnie mentalność tej grupy społecznej. Dlatego też musiał z wielką ostrożnością i wyczuciem wprowadzać w życie swoje bardzo postępowe i nowoczesne (jak na owe czasy), poglądy przyrodnicze i rozwiązania techniczne. Pomimo, że książki swoje adresował głównie do „braci szlacheckiej“, to znalazł w nich również miejsce na omówienie potrzeby szerzenia oświaty rolniczej wśród chłopów. Zachęcał on szlachtę podlaską do zorganizowania na wsiach pozaszkolnej oświaty rolniczej (!), co było wyraźnym dążeniem do unowocześnienia rolnictwa i wsi polskiej. W omawianym dziele pisze on między innymi: „Ludność kraju rośnie tyle, ile rośnie doskonałość rolnictwa. Z pomnożenia żywności rośnie liczba ludzi [...] Komu z rozumniejszych człowiek jako człowiek ważny jest, kto czuje, że z najpodlejszym chłopkiem jednakowoż kształcony jest, komu pożytek krajowy i z najmniejszego kmiotka wiadomy jest, ten mi chętnie przepuści, gdy powiem, że ten rodzaj ludzi większych względów godzien jest gdy ich przecież i tyle nie ma, ile pies w pokoju, koń w stajni, charty etc. w psiarni.“ W zdaniu tym zawarty jest nie tylko pogląd kapłana widzącego realia życia chłopów w podległej mu parafii, ale również spojrzenie na ten problem nowoczesnie myślącego uczonego i społecznika, jak również zatroskanego istniejącym stanem rzeczy obywatela. Mało było w końcu XVIII wieku Polaków tak zdecydowanie i bezkompromisowo wypowiadających się na temat panującej w naszym kraju nierówności społecznej! Z porównania pańszczyźnianego chłopca ze zwierzęciem domowym wyciąga Kluk nie tylko wnioski etyczno-moralne, ale również obywatelsko-ekonomiczne, wyprzedzając w ten sposób znacznie swoją epokę. Jego zdaniem chłop powinien być nie tylko siłą roboczą, ale mądrym i świadomym producentem rolnym, co nie mieściło się niestety w umysłach większości ludzi współczesnych Klukowi.

Krytykując konserwatywny sposób gospodarowania, czyni to Kluk w sposób dość kąśliwy, choć sam nie jest wolny od tradycyjnego sposobu myślenia: „Mniemamy podobno, że cała rolnicza sztuka na tym zawisała, aby zaorać przykładem kreta, zasiał na podobieństwo srok i sójek zbierać zwyczajem zwierząt domowych, takowe też rolnictwo podobnym skutkiem to tylko odnosi co sam los przyrodzenia wyprowadzi.“ Tymczasem sam Kluk, któremu znane są kosa do zboża „...z osadzonymi nad żelazem grzebieniami o czterech dłuższych zębach, które by koszone zboże od stojącego oddzielały...“, odnosił się do nich z dość dużą rezerwą. Przyznaje on co prawda, że żniwa prędzej można skończyć kosą niż sierpem, ale zaleca jako „gospodarniejsze“ żęcie sierpem, zaś kosa zaleca używać jedynie „w potrzebie“, zwłaszcza przy zbiorze jęczmienia i owsa. W tym

przypadku uległ więc Kluk tradycyjnemu pogładowi, głoszonemu przez większość ówczesnych rolników.

Kolejną ciekawą informacją, którą Kluk przekazał potomności były jego uwagi na temat sposobu ułożenia specjalnego klepiska z bali lipowych. Z opisu tego wynika jednoznacznie, że pomimo upowszechnienia się od dłuższego już czasu młócenia zboża cepami, nadal praktykowane było na Podlasiu młócenie zbóż jarych poprzez tratowanie ich wołami.

Niezmiernie są również ciekawe uwagi Kluka na temat czeladzi zatrudnionej w rolnictwie, wśród której wymienia między innymi: parobków, dziewczki, bronowników, gumiennych i pastuszków. W dobieraniu czeladzi radził Kluk trzymać się trzech przepisów: nie najmować niezajomych, nie trzymać w jednym miejscu rodzeństwa, nie przyjmować na służbę starej czeladzi (?!). Opo- wiadał się on za trzymaniem służby „na stole“, a nie „na ordynarii“ (produkty żywnościowe wydawane w naturze). Czeladź winna była jego zdaniem otrzymy- wać posiłki trzy razy dziennie (śniadanie – obiad – wieczerzę), latem dodatko- wo – podwieczorek.

W trakcie uważnej lektury dzieł ks. K. Kluka, połączonej z przestudiowaniem załączonych do nich ilustracji, okazuje się, że są one obok „kopalni“ wiedzy z dzie- dziny nauk przyrodniczych (botaniki, zoologii, mineralogii itp.), również bardzo bogatym i różnorodnym źródłem do badań etnograficznych, dodam do tego – źród- łem prawie zupełnie dotąd nie wykorzystanym pod tym kątem.

Marek Wiśniewski – Dział Techniki Rolniczej.

Ks. Krzysztof Kluk w swoich dziełach z zakresu przyrodoznawstwa i praktycz- nej wiedzy rolniczej propagował poprawę rolnictwa jako głównego źródła boga- ctwa kraju. Dając robocze wskazówki poprawy polskiego rolnictwa wiele miej- sca poświęcił technice rolniczej, choć za jego czasów nie było zbyt wiele nar- zędzi, a tym bardziej maszyn rolniczych. Należy tu przypomnieć, iż pierwsze w Polsce manufaktury produkujące maszyny i narzędzia rolnicze zaczęły powsta- wać dopiero na początku XIX wieku, a więc już po jego śmierci. W północno- wschodniej Polsce były to manufaktury w dobrach gen. Ludwika Paca w Dowspu- dzie (1816 r.) i dobrach hr. Karola Brzostowskiego w Hucie Sztabińskiej (1822 r.).

W wydanym po raz pierwszy w 1779 roku III tomie *Roślin potrzebnych...* traktującym o „rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich“ ks. Kluk umieścił opisy i rysunki narzędzi rolniczych stosowa- nych na Podlasiu oraz propozycje udoskonalenia niektórych z nich. Są to na- stępujące narzędzia:

1. **Plug koleśny** – opisuje on w następujący sposób „...jest płaska sztuka, od spodu żelazem podbita, podobnie żelazem z tej strony opatrzona, przez którą się ziemia wysuwa: na końcu ma ostro schodzące się żelazo [...] na bo- ku jest szeroka deska [...] o którą się ocierając przewracają się ziemi sztuki: [...] miejscami nazwane rogaczami, są rękojeścią, za które trzymając rolnik,

plugiem rządzi: [...] jest niby dyszel, koło którego konie, woły, zaprzęgają się do sztelwagów [...] w tym dyszlu dalej i bliżej wiele jest przewierconych dziur [...] które służą do dalszego i bliższego osadzenia osi z kołkami, im głębiej lub płycej ziemia ma być przewrócona: żelazo długie, w końcu nieco zakrzywione [...], jest niby nóż ziemię rozrzynający [...] jest laska w żelazo [...] na kształt siekaczki osadzona, którą się ziemia czepiająca drzewa i żelaza oskrobuje. Kółko jedne w niektórych miejscach to wyższe się daje, które ma chodzić bruzdą.“

2. **Socha dwupolicowa** – „...są dwa sośniki żelazne, którymi się ziemia porze, reszta wszystka jest z drzewa, [...] zakrój, po którym się ziemia sośnikiem podniesiona posuwa, i spuszczać się do odkładnicy [...] przewraca, łamie i kruszy, i którą potem odkładnica układa: [...] jest socha, na której sośniki [...] są osadzone: [...] są rękojeści, za które oracz trzymający powoduje sochą podług potrzeby, albo głębiej w ziemię wpuszczając, albo płycej po wierzchu: [...] mulica, przyprawiona dla zręczności rządzenia sochą trzymając za rękojeści: [...] wielki rogacz, to jest dyszel, do którego się woły przyprzegają.“
3. **Radło** – „...jest podługowate drzewo, na końcu ostrym żelazem obwudzone; [...] jest niby dyszel, do którego się woły zaprzęgają: [...] są rękojeści, które rolnik trzymając, radłem rządzi.“
4. **Brona żelazna i drewniana** – „Żelazna brona, która się ciężką zowie, ma żelazne zęby. Drewniana, która się lekką zowie, u nas pospolicie się z wici robi, w które się zęby wplatają. [...] jest pięć sztuk drzewa, na każdej co ćwierć łokcia powierciwszy dziury, zbijają się kołki z twardego drzewa trzy ćwierci długie, z obu stron obostrzone, i osadzają w połowie, aby obydwie strony brony zażyte być mogły: na końcu klocków [...] daje się szpongi [...] na którychby się podług potrzeby i stulać i rozsuwać mogły. Takowe brony, aby się zęby próżno nie darły, prowadzą się na umyślnie zrobionych saneczkach.“
5. **Wał gładki i pierścieniowy** – „...jest wał okrągły, dębowy, mający dwa czopty żelazne [...] na których osadzony obraca się. Ten, który ma być do przgnięcia ziemi, dla zachowania jej wilgoci przeciwko suszom, gładki jest: na tym zaś, który się ma zażywać do rozwalania twardych grud i brył, osadzają się gęste, długie, zaostrzone żelaza.“
6. **Siewnik rządowy** – „...jest skrzynia drewniana, u dołu ostrym grzebieniem się kończąca, w którym daje się dziurki co trzy cale, tej wielkości, aby największe ziarno grochowe wypaść wygodnie mogło. Dziurki to powinny mieć zasuwki z wierzchu, dlatego, aby gdy drobne są ziarna i nie gęsto wypadały, dziurki przez jaką część przysunąć można: aby gdy się rzadziej ma siać, niektóre dziurki wcale zasunięte były. Wszakże aby zasuwanie i odsuwanie nie czyniło długiej zabawy: zasuwki niby zęby na grzebieniu [...] osadzić się mogą, dwoistym na przemian: potrzeba na przykład ziarna drobniejsze siać gęsto, oba rzędy posunąć się według potrzeby: potrzeba siać rzadziej, jeden

rząd się zamknie, drugi zostawi etc. Takowa skrzynia osadza się na kołach, tak przecież, aby oś dziurki mijały: na kołach daje się niby języki, któreby często skrzynię trącając, ziarna w niej poruszały. Gdy wtedy taki instrument koniem lub wołami wzdłuż zagona prowadzony będzie, ziarna się jak najregularniej rzędami posieją“

7. **Cep** – „Do wymłócenia ziarn z kłosów, różne są wynalazki, we względzie jednak doskonałego wymłócenia i zdatności słomy, nie czynią tak zupełnej przysługi, jak pospolite cepy, których rękojeść półtrzecia łokcia długa, i nad wielki palec grubsza: bijak zaś sam z twardego i mocnego drzewa, łokieć długi, na końcu trzy cale gruby, a nieco cieńszy, gdzie się rzemieniem niby szarnierem z rękojeścią łączy, być powinien.“
8. **Kosa** – „Kosy dwojakie są: jedne do koszenia trawy, drugie do zboża: obydwie jednakowe mają żelazo; lecz to które są do zboża, mają nad żelazem osadzone grabie o czterech długich zębach, któreby koszone zboże od stojącego oddzielały.“
9. **Sierp** – „Sierpy do trawy mniejsze są i bez zębów: do zboża zaś większe, i mają nieznaczące ząbki.“
10. **Rebel łakowy** – „Rebel na łąki, którym się kretowiny lub inne wyniosłe na łąkach miejsca równają, ma trzy sztuki drzewa dębowe, na trzy ostrza wyrabiane: do których po wierzchu na brzegach przybija się dwa kłocze.“
11. **Widły** – „... widły o dwu końcach do zboża i siana, o trzech do gnoju...“
12. **Grabie** – „...na trzyłokciowym drzewie zębami osadzone do zgrabiania pozostałych kłosów po żniwie, osobliwie po skoszeniu.“
13. **Arfa do przewiewania pszenicy i żyta** – „...dwa boki daje się drewniane [...] między którymi dno [...] uplecie się z dołu na kształt przetaka: na wierzchu [...] jest skrzynia, z której wąską szparą [...] zboże lekko na drucianą kratę [...] wypadać może: [...] jest podpora ruchoma, na której się cały instrument z ukosa podług potrzeby, ustawić może. Sypiąc wtedy zboże w skrzynię [...] gdy po kracie przebiega, plewy, kąkoł etc. Przez kratę na drugą stronę osobno wypadają.“
14. **Młynek-sortownik** – „...jest skrzynia na kółkach z rękojeściami dla posuwania gdzie się podoba. Wierzchnia część [...] tak jest przystawiona, że się w potrzebie zdejmować może. [...] jest skrzynka, w którą się zboże sypie: to a dołem wzdłuż ma szparę, przez którąby zboże blisko skrzydeł kółka [...] wypadać mogło. Ażeby zaś zboże podług potrzeby obficie lub skąpiej padało, w skrzynce [...] daje się z ukosa płaskie drzewo z rękojeścią [...] którym szparę sypiącego się zboża uszczuplić, albo powiększyć można. W dolnej części [...] jest kółko, z sześcioma płaskimi skrzydłami, któreby kolbą szybko obracane, wiatr czyniło; dlatego okrągło zabite być powinno, otwór tylko mając prosto wypadającego zboża [...] jest otwór drugi z ukosa, na jedną stronę [...] wypadają plewy [...] na drugą stronę [...] poślad...“

Ks. Kluk wspomina w swoim dziele również o młocarni do zboża, pisząc, iż w roku 1700 „...wynaleziona była machina, która razem młóciła i zboże wywiewała, z tym pośpiechem, że trzech ludzi przez dzień tyle zrobiło, ile zwyczajnie 18“. Podaje on również sposób konserwacji metalowych części narzędzi, aby nie ulegały niszczeniu. Oto on: „Kupcy, aby im żelazne towary nie rdzewiały, rozpuszczony ołów w oliwę kilka razy leją, za ostatnim razem w niej go zostawiają, i tą oliwą żelastwo namazują. W Niemczech chłopci, aby im kosy przez zimę nie rdzewiały, wieszają je w dymie i wędzą.“

Wykorzystując wzory zagraniczne ks. Kluk proponował wprowadzenie nowych, nieznanych w kraju urządzeń do prac rolniczych. Na szczególną uwagę zasługuje, poparty rysunkiem, opis młynka-sortownika do czyszczenia zboża. Na wystawie stałej Działu w pawilonie można zobaczyć dwa młynki-sortowniki z początku XX w., które są wiernymi przykładami młynka opisanego przez ks. Kluka w III tomie *Roślin potrzebnych...*

W zbiorach Działu możemy znaleźć także inne narzędzia, których opis znajdujemy u ks. Kluka, chociażby pługi koleśne, wały, brony.

Zwiedzając Muzeum, na wystawach innych działów merytorycznych, zobaczymy resztę opisywanych przez naszego patrona narzędzi. Na wystawie stałej Działu postać ks. Kluka wymieniana jest na pierwszej pozycji, jako XVIII-wiecznego propagatora nowoczesnych narzędzi rolniczych.

Ks. Kluk jako człowiek bardzo światły dostrzegał ubogość wyposażenia gospodarstw w narzędzia rolnicze. Jednocześnie ubolewał nad brakiem takich, które usprawiłyby pracę na roli i widział palącą potrzebę wprowadzania nowych, udoskonalonych narzędzi o nowatorskich rozwiązaniach konstrukcyjnych.

Robert Sikorski – Dział Historii Uprawy Roślin Rolniczych.

Życie i działalność Krzysztofa Kluka przypada na okres wielkiej anarchii i ekonomicznego upadku Polski. Ład społeczny oraz produkcja rolnicza oparte były na stosunkach poddańczo-pańszczyźnianych, co pociągało za sobą olbrzymie dysproporcje w poziomie życia pomiędzy klasami uprzywilejowanymi, a stanowiącą ogromną większość rzeszą chłopów i drobnej szlachty. Stan ten prowadził do bardzo negatywnych następstw właściwie we wszystkich istotnych dla rozwoju kraju dziedzinach. Szczególnie zaciążyło to na położeniu wsi i rozwoju rolnictwa. Rozkład struktur feudalnych przy jednoczesnym ujawnianiu się pierwszych zwiastunów kapitalistycznych układów społecznych prowadził do nieuniknionych napięć i konfliktów społecznych.

Takiej trudnej rzeczywistości musieli stawić czoło pierwsi reformatorzy polskiego życia społecznego i gospodarczego. Zwolennicy reform w Polsce za główny cel swej działalności uważali wychowanie młodzieży w duchu nowych doktryn oświeceniowych, przenikających do kraju w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. W takiej działalności upatrywali jedyną pewną drogę prowadzącą do modernizacji państwa i zwiększenia jego potencjału ekonomicznego. Ideologiczną podstawą takiego

myślenia była zaczerpnięta z Francji doktryna fizjokratyczna głosząca, że głównie rolnictwo jest źródłem bogactwa narodowego i dźwignią postępu. Podniesienie produkcji rolnej poprzez wpojenie chłopu choćby w elementarnym zakresie wiedzy rolniczej jest wg. fizjokratów, najważniejszym obowiązkiem społeczeństwa. Reformatorzy doby Oświecenia sądzili, że oświecony chłop przez racjonalne prowadzenie własnego gospodarstwa przy zastosowaniu najnowszych w rolnictwie wynalazków, przez wyzbycie się przesądów i pijaństwa, przyczyni się do podniesienia zamożności całego kraju.

Drogę do urzeczywistnienia tej idei otworzyło uchwalenie przez sejm 14 października 1773 r., ustawy powołującej Komisję Edukacji Narodowej, pierwszej w Europie świeckiej władzy szkolnej. Komisja Edukacji Narodowej przystąpiła niebawem do organizowania systemu powszechnego nauczania obejmującego wszystkie stany. Ponieważ w programach, zwłaszcza szkół średnich, poważne miejsce przyznano przedmiotom matematyczno-przyrodniczym, a zwłaszcza w szerokim zakresie ujętej historii naturalnej, pojawiła się potrzeba opracowania nowych podręczników. Powołano w tym celu Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych (1775 r.), które stawiało autorom podręczników bardzo wysokie wymagania.

Książd Krzysztof Kluk, bystry obserwator wszystkich przejawów życia, nie mógł być obojętnym na zagadnienia społeczne i przemiany nurtujące życie narodu polskiego, podjął więc to trudne wyzwanie. Przystąpił do pracy pisarza naukowego z pobudek czysto patriotycznych, pragnąc podnieść poziom kultury rolnej w małych i średnich gospodarstwach. Dlatego też zabrał się najpierw do napisania 3-tomowego dzieła praktycznego, mającego służyć postępowi ogrodnictwa, leśnictwa i rolnictwa w kraju. Dopiero w dalszej kolejności opracował dzieła o bardziej naukowym niż praktycznym znaczeniu, takie jak: *O zwierzętach domowych i dzikich...*, *O rzeczach kopalnych...* i *Dykcjonarz roślinny...*

Podręcznik botaniki gospodarczej pt. *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych, albo które w kraju użyteczne być mogą utrzymanie, rozmnożenie i zażycie* – obejmuje trzy tomy:

Tom I *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach* – ukazał się w 5 wydaniach (pierwsze w 1777 r.)

Tom II *O drzewach i ziołach dzikich, lasach etc.* – ukazał się również w 5 wydaniach (pierwsze w 1778 r.)

Tom III *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich* doczekał się 4 wydań (pierwsze w 1779 r.)

Z analizy poszczególnych tomów *Roślin potrzebnych...* można wywnioskować, że ich autor nie tylko opanował sztukę gospodarowania w ogrodzie, w lesie i na roli, lecz był on także entuzjastą systemu gospodarowania opartego na teoretycznych zdobyczach naukowych w powiązaniu z praktyką. Warunkiem umiejętnego gospodarowania na roli jest bowiem, według niego, dokładna znajomość teoretycznych „fundamentów przyrodzenia“.

Botanika Kluka w opinii biografów i uczonych analizujących jego dorobek (Kołodziejczyk, Brzęk, Ingłot) była w literaturze polskiej pierwszym dziełem obejmującym całość nauk ogrodniczych, leśniczych i rolniczych, a przy tym przedstawiającym poruszane zagadnienia na poziomie ówczesnej wiedzy w niesłychanie przystępnej formie nawet dla słabo wykształconego rolnika. Kluk na podstawie rzetelnego, umiejętnego i dość krytycznego wyboru wiadomości zaczerpniętych z dzieł obcych autorów, tudzież na podstawie bogactwa własnych obserwacji otaczającej go przyrody i życia społecznego, zasilonych rozmowami z „*umiejętnymi i rzecz znającymi*“ (rolnikami-praktykami), dał nam pierwsze w dziejach naszej nauki uogólnienie doświadczeń praktyki rolniczo-gospodarskiej w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej na tle biologicznym i społecznym, czyli pierwszą polską encyklopedię wiadomości przyrodniczo-gospodarskich w ujęciu naukowym.

Zasługi Kluka dla rozwoju teorii i praktyki rolniczej i leśnej można z grubsza streścić w punktach:

1. Kluk pierwszy opracował traktat o fizjologii roślin i zwierząt.
2. Po raz pierwszy w nauce polskiej zwrócił uwagę na wpływ czynników środowiskowych na proces kształtowania się organizmu, na ujawnianie się pod ich wpływem nowych, wartościowych cech. Jako pierwszy mówił w sposób naukowy o różnicach w geograficznym rozmieszczeniu zwierząt i roślin w zależności od czynników środowiskowych, ekologicznych; pierwszy pisał o równowadze biocenotycznej w przyrodzie, o celowości aklimatyzacji roślin.
3. Kluk radził oddzielić gospodarstwa leśne od rolnictwa, a gospodarkę leśną traktować jako składową część gospodarki narodowej. Przeciwwstawiał się płaźdowniczej eksploatacji lasu i zalecał podział powierzchni leśnych na działki o ustalonej kolejności wycięcia. Nazwać go można prekursorem polskich sozologów, propagujących ochronę całych zespołów przyrodniczych, w których uczony ciechanowiecki dopatrywał się wielu pozaprodukcyjnych funkcji m.in. rekreacyjnej i estetycznej.
4. Kluk podał pierwszą w polskiej literaturze wzmiankę o pszenicy pospolitej, czyli zwyczajnej *Triticum vulgare*, dał też opis ginącego już wówczas gatunku zboża zwanego orkiszem, jako tzw. „zboże średnie“ pomiędzy pszenicą a jęczmieniem.
5. W systemie gospodarowania jako jeden z pierwszych opowiadał się za ulepszoną trójpolówką i racjonalnym płodozmianem. Propagował przeniesienie punktu ciężkości w gospodarstwie z produkcji roślinnej (zbożowej), na hodowlę zwierząt; zalecał likwidację pastwisk i zamienianie ich na pola uprawne i łąki. Zalecał uprawę roślin przemysłowych, zwłaszcza „*na olej i przędzę zdalnych*“, winorośli oraz polową uprawę kartofli, wskazując na wielorakie korzyści z uprawy tej rośliny pływające. Mówił też o próbie aklimatyzacji bawełny.

Organizatorzy Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu docenili niepodważalne zasługi Kluka w krzewieniu wiedzy przyrodniczej i rolniczej przyjmując jego postać za patrona placówki. Popularyzowanie i propagowanie wiedzy wśród społeczeństwa o tej wielce zasłużonej osobowości stanowi jedno z ważniejszych zadań realizowanych przez Muzeum. Służą temu celowi organizowane cyklicznie rocznicowe konferencje naukowe, oraz liczne wystawy stałe i czasowe, ukazujące różnorodne aspekty i zagadnienia z bogatego dorobku pozostawionego przez Kluka potomnym.

Funkcjonujący od 1972 r. w strukturze Muzeum Dział Historii Uprawy Roślin Rolniczych, z racji swej specyfiki i realizowanych zadań, także uczestniczy w upowszechnianiu dokonań ciechanowieckiego przyrodnika. Zasadniczym celem działu jest gromadzenie, dokumentowanie i przekazywanie osobom zwiedzającym Muzeum i wszystkim zainteresowanym – informacji o dziejach uprawy roślin, tradycjach a nimi związanych, a także szerzenie aktualnej wiedzy rolniczej w tym zakresie. W codziennej praktyce zadanie to realizowane jest m.in. przez prezentowanie zwiedzającym wystawy stałej pt. „Produkcja roślinna“ o powierzchni 200 m². Osoby odwiedzające wystawę mogą zapoznać się z wieloma aspektami uprawy gleby, nawożenia, hodowli i pielęgnacji roślin, z zagadnieniami fizjologii i pochodzenia geograficznego roślin. Ekspozycja uzupełniona jest zabytkowymi narzędziami rolniczymi, ilustracjami, zdjęciami i stosownymi cytatami z rolniczych dzieł Krzysztofa Kluka. Cytaty z III tomu *Roślin potrzebnych, pożytecznych...*, z podtytułem *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich z 1779 roku* stanowią oś przewodnią całej wystawy i są historycznym komentarzem i uzupełnieniem treści prezentowanych w poszczególnych fragmentach ekspozycji. W sumie znajduje się tam osiem tablic z obszernymi cytatami dotyczącymi: roli roślin w życiu człowieka i gospodarstwie, roli gleby, sposobów jej użytkowania, o roli płodozmianu w uprawie itp. Kluk nie pominął właściwie żadnego aspektu dotyczącego uprawy roli, a jego wnioski pomimo upływu dwóch wieków, są nadal aktualne.

Tom II *Roślin potrzebnych...* z podtytułem *O drzewach i ziołach dzikich, lasach etc.* stał się podstawą i źródłem inspiracji dla zorganizowanej w 1999 roku wystawy stałej w zagrodzie leśnej pt. „Las i gospodarka leśna“. Trudno byłoby o lepsze źródło inspiracji zważywszy, że to dzieło Kluka można uważać za pierwszy polski podręcznik leśnictwa. Kluk twierdzi, że „*Jak pola, tak i lasy [...] tak zboża, jak drzewa, są to najpotrzebniejsze płody dla ludzi, zasługują więc na rząd roztropny, czułość i pilność...*“ Jego rada, by gospodarstwo leśne oddzielić od rolnictwa i traktować je jako bardzo ważny składnik gospodarki narodowej, doczekała się realizacji na początku XX wieku w postaci powołania Państwowego Gospodarstwa Leśnego i do dziś jest podstawą bodajże najlepiej w Europie zorganizowanego i funkcjonującego przedsiębiorstwa Lasy Państwowe. Poglądami swoimi na oszczędne i rozumne gospodarowanie zasobami przyrody,

na pomnożenie a nie uszczuplenie zasobów leśnych, mając na myśli stałe ich użytkowanie oraz wielorakie funkcje zespołów leśnych, Kluk wyprzedził wielu „*wielkich dóbr i lasów właścicieli*“ w Polsce i stał się prekursorem idei ochrony przyrody w naszym kraju. Wszystkie to myśli i dalekosiężne wnioski może zwiedzający odczytać z zamieszczonych na wystawie materiałów i cytatów.

Anna Wiśniewska – Dział Historii Chowu i Hodowli Zwierząt Gospodarskich.

Książd Krzysztof Kluk dobrze zdawał sobie sprawę z równowagi biocenotycznej między światem zwierzęcym a roślinnym oraz z równowagi pomiędzy poszczególnymi gatunkami zwierząt. „Zadziwić się trzeba, że gdy się podług pospolitego mniemania wiele stworzeń być zdaje nadaremnych, filozof widzi, że nie masz żadnego próżnego, lecz wszystkie dla jakiegoś dobrego końca stworzone są“. (Zool. t. I).

Rolnictwo w osiemnastowiecznej Polsce stało na bardzo niskim poziomie. Metody hodowli zwierząt opierały się na przesadach i zabobonach oraz na przekazywanej z pokolenia na pokolenie wiedzy praktycznej. Nie doceniano wartości płynących z hodowli zwierząt, nie dbano o warunki utrzymania i higienę zwierząt.

Dlatego książd Krzysztof Kluk pragnął stworzyć wszechstronne, praktyczno-gospodarskie dzieło o zwierzętach z podstawami racjonalnego użytkowania i wykorzystania zwierząt dla gospodarki krajowej.

Nad podręcznikiem zoologii, któremu nadał tytuł *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych historii naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnażanie, chorób wygubienie* Kluk pracował bardzo szybko. W 1779 roku wydrukował dwa tomy tego dzieła, a już w 1780 roku ukazały się dwa kolejne. Całość dzieła o świecie zwierząt składa się z 4 tomów:

tom I – *O Zwierzętach Ssących*, tom II – *O Ptastwie*, tom III – *O Gadzie i Rybach* i tom IV – *O Owadzie i Robakach*.

Przez całą zoologię Krzysztofa Kluka przebija idea podniesienia zaniedbanej hodowli w Polsce na wyższy poziom drogą zmiany żywienia zwierząt, doskonalenia pogłowia przez wprowadzenie zagranicznych, uszlachetnionych ras zwierząt oraz budowaniu higienicznych pomieszczeń dla zwierząt.

W 1986 roku książka Krzysztofa Kluka *O Zwierzętach Ssących* posłużyła działowi Historia Chowu i Hodowli Zwierząt jako scenariusz do organizowanej wystawy czasowej pt. „O żązyciu koni, wołów roboczych, krów dojnych, owiec i kóz“. Mimo, iż książkę wydano w 1779 roku, zawiera ona obszernie materiały z zakresu chowu i hodowli zwierząt, przy równoczesnym uwzględnieniu elementów ich systematyki i biologii, wiele uwagi poświęcając też chorobom zwierząt i ich leczeniu.

„O cudze zwierzęta postarają się nam cudzoziemcy [...], my mając jeszcze inne potrzeby, przyłożymy się tylko do poznania krajowych“.

W XVIII wieku największe znaczenie miała hodowla koni. Nic więc dziwnego, iż Kluk pisze: „Koń słusznie między wszystkimi zwierzętami najpierwsze zabiera to miejsce: zażywany do różnej pracy, od najwyższych do najniższych ludzi“.

W gospodarstwach konie były wykorzystywane „do rolniczych robót, pługa, brony“, natomiast poza gospodarstwem konie zaprzęgane były w „pojazdy różne, karety, kolaski, bryki, wozy“.

„Po Koniu, Woły i Krowy słusznie drugie zabierają miejsce; przy ich bowiem tak licznej pospolitości i potrzeba ich w rolnictwie, i wygoda z nich w ludzkim pożywieniu“.

Bydło stanowiło podstawową i tanią siłę pociagową w rolnictwie. Dlatego też bardzo ważną rolę odgrywała budowa zwierząt, którą ksiądz tak opisuje: „Do roboty Woł aby był dobry to ma mieć przymioty: kark powinien być jak najgrubszy, szyja długa, podgardłek wiszący, uszy kosmate, nozdrza otwarte, w pierśiach zsiadły, łopatki rozłożyste, nogi proste, mocne i sam nie leniwy“.

Obok wołów w gospodarstwach chowano też krowy, bo „największy z nich pożytek zawisł na mleku, a z tego na maśle i serze“.

Zwykle świeże mleko poddawano dalszej obróbce.

A oto co na ten temat pisze ksiądz Krzysztof Kluk: „Mleko stojąc w naczyniach, przez ukryte rojenie się, dzieli się na śmietanę i kwaśne mleko [...]. U nas pospolicie przy wolnym ogniu grzeją kwaśne mleko, wylewając potym albo w rogi worków dla wysączenia serwatki, i to się zowią serami workowemi; albo w płótno i płaskie narzędzie, ciężarem lub prasą przyciśnione, skąd wybrawszy, na części na kształt cegły krają, solą ocierają i suszą, a to zowią krajankami“. Oprócz mleka i jego produktów, także „mięso bydłace jest najprzystoitszym zdrowiu ludzkiemu pokarmem“.

Kolejną grupą zwierząt, którym Kluk poświęca dużo uwagi są owce, o których pisze tak: „Owce są najpożyteczniejsze ludziom zwierzęta: nie wspominając bowiem o mniejszych z nich pożytkach, wełna najpowszechniejsze i najwygodniejsze daje ludziom odzienie, mięso zaś i nabiał idzie na pokarm“. Ze względu na wielostronne wykorzystanie tych zwierząt były one chętnie chowane w gospodarstwach. Pożytki z owiec ksiądz opisuje w ten sposób: „wełna daje osobliwie różne odzienia ludziom. Z niej sukna, kapelusze, pończochy [...]. Futra z owiec, baranów wyprawiwszy one na jedną stronę, z drugiej strony zaś wełnę zostawiwszy, podszywają zimowe odzienie dla ciepła, albo czapki zwyczajnie barankami obwodzą [...]. Skórki, z których się wełna ostrzyże, wyprawione zażywają się do rękawiczek, niższego odzienia [...]. Mleko ich jest bardzo pożywne, osobliwie dzieciom [...]. Sery wyśmienite są, osobliwie gdy się podobnież mleko pół na pół z krowim zmiesza“.

Największe nasilenie chowu kóz obserwowano w Polsce w wieku XVI–XVIII. Krzysztof Kluk opisuje zalety mleka i produktów pochodzenia kośce i pożywniejsze a suchotnikom bardzo zdadne. Masło kozie niesmaczne jest,

lecz za to sery wyśmienite [...]. Skóry z sierścią zdadzą się na proste kozuchy i wyprawują się też na pergaminy, do rękawiczek, niższego odzienia i.t.d. Skórki kozłowe na buty wiadome są, wełnę wyrabiają Perukarze, Szczotecznicy, Sukiennicy, na końce do sukien, robią się z niej i powrozy.“

Dział Historii Chowu i Hodowli Zwierząt od maja 1987 roku posiada wystawę stałą pod takim samym tytułem. W czasie przygotowywania scenariusza tej wystawy dzieła księdza Krzysztofa Kluka, szczególnie tom I – *O Zwierzętach Śsących* i tom II *O Ptactwie* stanowiły nieoceniony materiał pomocniczy. Zwiedzający tę wystawę mogą zobaczyć na zdjęciach i rysunkach rasy zwierząt hodowanych w gospodarstwach w wieku XVIII oraz narzędzia używane do przygotowywania karmy dla zwierząt a także część poświęconą pasterstwu. Mimo upływu ponad dwustu lat od momentu wydania zoologii księdza Krzysztofa Kluka nadal nie straciły nic na aktualności słowa tego światłego człowieka: „Nic nie może być Gospodarzowi około Zwierząt domowych ważniejszego, jako mieć ich dobry gatunek. Zwierzęta do chowania wyznaczone, powinny mieć podług możliwości tyle doskonałości, ile tylko mieć są sposobne“.

Anna Kosińska – Dział Tradycji Zielarskich.

W dziale tradycji zielarskich osiągnięcia w pracach naukowych Księdza Krzysztofa Kluka ekspozycyjnie potraktowane zostały w sposób nietypowy, a zarazem bardzo ciekawy.

Jak wiadomo, największe zasługi w rozwój i popularyzację nauk przyrodniczych w Polsce wniósł Krzysztof Kluk w dziedzinie botaniki. A to głównie za sprawą *Dykcjonarza roślinnego* obszernego dzieła florystycznego wydanego w Warszawie w latach 1786–1788, cieszącego się przez dziesiątki lat ogromną poczytnością (było to najpoważniejsze dzieło botaniczne przed *Florą polską* Jakuba Wagi) i trzykrotnie jeszcze wydawanego po śmierci autora. W trzech tomach *Dykcjonarza...* Kluk opisał ogółem 1597 gatunków roślin, przy kilkuset z nich zamieścił dość obszerne opisy dotyczące działania i stosowania danej rośliny w lecznictwie. W końcowej części swojego dzieła Kluk zamieścił *Rejestr roślin zdalnych do zażycia lekarskiego* w którym zastosował bardzo oryginalny system podziału roślin. Założeniem jego jest stosowanie roślin w jednostkach chorobowych, których Kluk wymienia 143, w tym kilka grup z roślinami egzotycznymi. W każdej jednostce chorobowej występują rośliny lecznicze, mające działać skutecznie na daną chorobę.

Właśnie to dzieło Kluka – jak podają w swoich publikacjach pomysłodawcy i autorzy wystaw zielarskich: Mgr L. Chochlew i Mgr K. Uszyński – stało się inspiracją oraz merytoryczną podstawą do założenia na terenie Muzeum *Ogrodu roślin zdalnych do zażycia lekarskiego* oddanego do użytku 26 czerwca 1984 roku. Ogród ma charakter historyczny, zarówno jego nazwa jak i rośliny w nim występujące zaczerpnięte zostały z wcześniej opisanego dzieła.

Na stosunkowo niedużej powierzchni jaką zajmuje ogród (ok. 0,8 ha) wydzielono 680 poletek, na które wprowadzono ok. 300 gatunków roślin leczniczych wymienionych w *Rejestrze... Kluka*. Poletka z roślinami podzielone zostały na 143 grupy oznaczone etykietą z nazwą choroby (użytą przez Kluka), na którą to dane rośliny mają skutecznie działać lub nazwą egzotycznej rośliny, którą można zastąpić roślinami krajowymi. Każde poletko zaopatrzone jest w etykietkę zawierającą następujące dane:

- nazwę łacińską danej rośliny użytą przez Kluka,
- polską nazwę użytą przez Kluka,
- współczesną nazwę łacińską oraz określenie rodziny.

Niektóre gatunki roślin utrzymywane są na wielu poletkach, ponieważ Kluk polecał je do leczenia różnych chorób. Są też poletka, gdzie zamiast roślin umieszczono tablice przedstawiające te rośliny, których wegetacja w warunkach ogrodowych jest nieosiągalna.

Pomimo, że od wydania *Dykcjonarza roślinnego* upłynęło już przeszło dwieście lat, wiedza w nim zawarta zdezaktualizowała się w niewielkim stopniu. Potwierdzają to współcześni przedstawiciele nauk farmaceutycznych: Henryk Bukowiecki i Mirosława Furmanowa, którzy obliczyli, że 225 gatunków opisanych przez Kluka odgrywa istotną rolę w dzisiejszej botanice farmaceutycznej. Również wiele roślin wymienionych w *Rejestrze... nadal* jest używanych w terapii chorób, do których zostały przez niego przypisane. Tylko w nielicznych przypadkach rośliny zaproponowane przez Kluka do leczenia niektórych chorób, nie zdały egzaminu.

Ogród, pomimo sporych kłopotów z corocznym pozyskiwaniem nasion, potrzebą szczegółowej opieki nad roślinami wymagającymi nietypowych warunków uprawy (np. rośliny wodne, bagienne czy ciepłolubne), stał się trwałym elementem muzealnego krajobrazu i cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno znawców zielarstwa, jak i ludzi z nim nie związanych, a chcących zgłębić tę niezwykle ciekawą dziedzinę wiedzy.

Oprócz bardzo atrakcyjnej wystawy plenerowej, jaką jest bez wątpienia opisany ogród, dział posiada równie interesującą ekspozycję stałą, poświęconą tradycjom polskiego zielarstwa. Prezentuje ona dość szeroki zakres zagadnień związanych z tą dziedziną wiedzy. Składa się z następujących części:

1. Prekursorzy zielarstwa.
2. Twórcy nowoczesnego zielarstwa w Polsce.
3. Substancje czynne w roślinach.
4. Czynniki zmienności ciał czynnych w roślinach.
5. Źródła pozyskiwania surowca roślinnego.
6. Metody ekstrakcji ciał czynnych z surowca.
7. Kontrola jakości.
8. Sprzęt laboratoryjny.

9. Leki roślinne.

10. Firmy zielarskie.

Mając na uwadze znaczne zasługi Kluka dla rozwoju zielarstwa w Polsce, autorzy Wystawy nawiązali w niej do jego osoby. W pierwszej części wystawy: „Prekursorzy zielarstwa“, można zobaczyć pierwsze wydanie *Dykcjonarza roślinnego* z 1786 roku, oraz popiersie Kluka (wykonane współcześnie do celów wystawienniczych). Na ścianie widnieją trzy cytaty wybrane z jego dzieł botanicznych: *Dykcjonarza...* i *Roślin potrzebnych...*, jakże trafnie oddające wartości i bogactwo własnych (krajowych) darów przyrody, które winny być docenione i prawidłowo wykorzystane:

„Nie masz skarbu większego nad przyrodę Ojczystą“

„Szczęśliwy (kraj), który swoimi dobrami szafować może a cudzych mało potrzebuje“

„... jak wiele pokazało się roślin wpośród kraju, które tak dobrze zastępują lekarstwa zamorskie“.

Utworzenie w ciechanowieckim muzeum ekspozycji zielarskich, nawiązujących do najcenniejszych w polskich tradycjach myśli Kluka, jest w pełni uzasadnione ciągle wzrastającym zainteresowaniem ludzi leczniczymi właściwościami roślin.

Grzegorz Jakubik – Muzeum Weterynarii.

Książd Jan Krzysztof Kluk żył i tworzył w czasie, gdy nauki weterynaryjne dopiero rozpoczynały swój rozwój. Jakkolwiek w Europie powstawały już szkoły weterynaryjne, na założenie pierwszej na naszych ziemiach trzeba było czekać jeszcze kilkadziesiąt lat. Nie uszło jednak uwadze ciechanowieckiego proboszcza powstanie uczelni francuskich. W tomie I *O zwierzętach ssących* dzieła *Zwierząt domowych i dzikich...*, w rozdziale *Trudności do tych nauk i drogi do nich* pisze: „... znajomość około bydła nędznym zostawujemy pastuchom: błędne owieczki jeszcze błędniejszemu powierzamy owczarzowi: [...]. Wstyd nam zaś to umieć, coby umieć powinien pastuch, owczarz itd. [...].

Nie naśmiewa się tam nikt, że P. Bourgelat w Limogne bydłęcą ufundował lekarnię we Francji; że P. Altstrom owczarską założył Szkołę w Szwecji; że w Niemczech z uczonych ludzi skojarzyły się Towarzystwa około pszczoł...“.

Twórcy Muzeum Weterynarii docenili wartość jego dzieł traktujących o zwierzętach. Portret Księdza Kluka jak i fotografie stron tytułowych książek: *O Zwierzętach ssących* oraz *O ptactwie* znalazły się na wystawie stałej w dziale ukazującym początki polskiej literatury weterynaryjnej.

Istotnie, pozostawały one na wysokim jak na owe czasy poziomie. W ramach cyklu *Z dzieł Księdza Krzysztofa Kluka* publikowanego w „Wieściach Ciechanowieckich“ w 1996 roku znalazły się krótkie artykuły omawiające jego poglądy na zwalczanie chorób zakaźnych oraz pasożytniczych. Szczególnie w zakresie tych pierwszych możemy znaleźć sporo odniesień do współczesnych metod.

W opracowaniach traktujących o historii weterynarii znajdujących się w bibliotece Muzeum Weterynarii twórczość uczonego ciechanowieckiego prezentowana jest dość obficie. Jeden z organizatorów Muzeum, lek. wet. Jan Bondarenko w 1980 roku obronił pracę doktorską na temat: *Lecznictwo zwierząt w wieku XVIII i początkach wieku XIX na ziemiach polskich w świetle literatury ze szczególnym uwzględnieniem zaleceń zawartych w dziełach Krzysztofa Kluka*. Egzemplarz pracy podarował do naszych zbiorów. Dorobek naukowy Kluka w dziedzinie weterynarii omawiany był przez autorów zajmujących się historią zawodu na łamach czasopism fachowych (m.in. R. Szmitko – „Życie Weterynaryjne“, 1978, 1, s. 342; Jan Bondarenko – „Medycyna Weterynaryjna“, 1977, 1, s. 56, Jerzy Jastrzębski – „Medycyna Weterynaryjna“, 1990, 8, s. 313. Dość obszernie został on także omówiony w dziele Aleksandra Perenca *Lecznictwo zwierząt w Polsce*).

Za sprawą lekarzy weterynarii postać Krzysztofa Kluka stała się znana za granicą. Czasopismo „*Historia Medicinae Veterinariae*“ 5:2, 1980 zamieściło tekst Jana Bondarenko, zapoznający czytelników z poglądami Kluka na pewne zagadnienia leczenia zwierząt.

W przygotowanym przez Światowe Towarzystwo Historii Weterynarii słowniku biograficznym znajdować się będzie hasło – Jan Krzysztof Kluk.

* * *

Powyższe wypowiedzi kierowników działów merytorycznych Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu świadczą o szerokim wykorzystaniu dzieł naszego Patrona w codziennej praktyce muzealnej. Jednocześnie należy dodać, że do chwili obecnej spożytkowaliśmy jedynie niewielką część jego dorobku intelektualnego. Odkrywamy ciągle ks. K. Kluka na nowo, pełni zdumienia, że tak wiele spośród wyrażonych przez niego poglądów przetrwało próbę czasu i jest aktualnych do dnia dzisiejszego. Współczesny świat, poszukujący nowych, ale zgodnych z prawami natury, recept na swoje bolączki, powinien szerzej skorzystać z książek ciechanowieckiego przyrodnika. Ułatwienie powszechnego dostępu do klukowskich porad i zaleceń, to wielkie zadanie, jakie stoi przed Muzeum. Aby je wypełnić konieczne jest pozyskanie do współpracy środków masowego przekazu, co w naszym przypadku jest zadaniem dość skomplikowanym za sprawą trochę dziwnej niechęci „publikatorów“.

The legacy of the Rev. Krzysztof Kluk as presented in the Museum of Agriculture at Ciechanowiec

SUMMARY

The Rev. Krzysztof Kluk Agricultural Museum was founded in 1963. One of the fundamental tasks of this institution is to collect all the available documents, memorabilia, and papers of our patron.

Moreover, it is important that the person of Rev. Krzysztof Kluk be present thematically in each of the sections of the Museum. The current paper presents the preliminary results of an analysis of this aspect. No effort was made on my part to assess the material submitted by the Museum's employees, instead it is presented as it was received, and thus the interpretation left to the reader's discretion. In the short introduction with which I preface this collected material I take my own turn to search for our patron K. Kluk in the Museum of Agriculture in Ciechanowiec, with a short description of how such a unique museum, of which I am a co-founder and long-serving head, was created. Our most timely and important duty is to present the scientific output of Rev. K. Kluk, little of which, despite the passage of two centuries, has become obsolete. In our search for environmental solutions that would be in line with Nature's laws, we will sooner or later have to turn to the books of the naturalist from Ciechanowiec, who, many years ago, established what is good and friendly, and what is not, both for humanity and for what is widely understood to be the natural environment. The thoughts and scientific achievements of our patron reside in each of the permanent and temporary exhibitions of the Museum of Agriculture. A visit of only a few hours permits our guests to become intimately acquainted with the Museum's patron and his still ever-valid thoughts, which he left to us for practical application throughout our lives.